**Uchwała nr … Kongresu Obywateli RP**

**Po wyborach. Opór powinien zacząć się dziś. Art. 4. i 125. Konstytucji.**

Rządząca większość nie zdoła już przeprowadzić żadnej ustawy reformującej państwo, naprawiającej jego zniszczenia, zabezpieczającej trwałość demokracji, odcinającej realne źródła populistycznej antydemokratycznej i antypaństwowej rewolty. Nie przy tym prezydencie. Podobnie żaden z postulatów wielkiego ruchu obywatelskiego protestu nie ma szans doczekać się realizacji.

W parlamentarnych wyborach w 2027 roku lub wcześniej czeka nas zadanie niemożliwe do wykonania przy polityce uprawianej w ten jedyny sposób, jaki dzisiaj znamy. Żadnego zwycięstwa nie zapewnią „zmiany narracji”, nowe „listy konkretów”, żaden zwrot w prawo lub w lewo, tym bardziej żadne zakulisowe starania i targi. To już wiemy z całą pewnością, choć usiłujemy tę świadomość wypierać. Czekając, aż w zamkniętych gabinetach politycznych liderów „dojrzeją decyzje”, doczekamy kolejnej porażki i domknięcia nowego ustroju. Jakiejś, dziś w pełni jeszcze nie znanej, nowej odmiany faszyzmu.

Mierzyć się z tym musimy dzisiaj. W dniu wyborów będzie zbyt późno i niech nas o tym upewni wynik ostatnich wyborów prezydenckich, w których najlepszy i najmocniejszy z możliwych kandydatów obozu demokratycznego przegrał rywalizację z najsłabszym i prawdopodobnie najgorszym z możliwych kandydatów prawicy.

Prezydent może dzisiaj skutecznie ubezwłasnowolnić większość sejmową i niemal na pewno to właśnie zrobi. Jak w tej sytuacji naprawić państwo? Jak zadbać o praworządność? O prawa człowieka? O interes obywateli? O trwałość demokracji? To jest zadanie dla nas wszystkich, nie tylko i nie przede wszystkim dla polityków obozu wciąż rządzącego, ale zwłaszcza dla obywatelek i obywateli. Presja ma sens, jak wielokrotnie powtarzaliśmy – czasem nie bez racji. Musimy dziś wiedzieć, że chodzi o presję nie na politycznych przeciwników, ale również na naszych własnych przedstawicieli, których poparliśmy w wyborach i którym życzymy dobrze w następnych wyborach także.

Pakiet ustaw reformujących państwo i jego ustrój, w tym ustawy konstytucyjnej, jest potrzebny tym pilniej, im bardziej realne staje się zagrożenie domknięciem faszystowskiego systemu. Jest nam więc potrzebny przed wyborami. Jak? Skoro prezydent zawetuje wszystko? A partie koalicji się nie dogadają? Skoro politykom nie starcza wyobraźni, pracowitości i odwagi?

**Art.125. Konstytucji RP oraz Art. 4. Referendum. Wiążące. Również dla prezydenta. Innych legalnych możliwości nie ma.**

Nie trzeba szukać porozumienia z PSL w sprawie aborcji. Można tę decyzję oddać tym, do których ona przecież należy, bo rozstrzygnięcia w zakresie tak bardzo podstawowych praw i wolności muszą mieć konstytucyjny charakter, a nie zależeć od bieżącej politycznej koniunktury. Ten problem urasta do rozmiarów politycznej bomby wstrząsającej podstawami państwa. Tę tykającą bombę trzeba odebrać politykom – „naszym” i „tamtym” – bo będą się nią posługiwać do woli, jak to robili dotąd, zawsze naszym kosztem, troszcząc się o to, by bomba stale tykała i wobec tego nie chcąc rozwiązania sprawy. Takich spraw jest dużo więcej.

Nie trzeba osiągać „politycznej zgody” w sprawie rzeczywistego trójpodziału władzy. Tu znów chodzi o podstawowe reguły, które rządzących muszą po prostu obowiązywać, a nie być przez nich tworzone. Parlament nie kontroluje rządu. Jest jego posłusznym zapleczem. Posłowie są ministrami – mają rozliczać samych siebie? Albo kolegów z partii? Takich spraw jest również dużo więcej.

Zgoda co do nich jest według wszelkich doświadczeń łatwiejsza wśród wyborców niż wśród wybranych. W niektórych z nich – jak choćby w sprawie łączenia mandatu posła z posadą ministra – oceny są identyczne wśród ludzi z obu stron polskiej wojny.

Referendum nie ma w Polsce dobrej prasy. Mamy w tej sprawie rzeczywiście nienajlepsze doświadczenia. I mamy uzasadnione obawy, że referendum stanie się po prostu żerowiskiem populistów. Ale referenda są wszystkim, co nam dziś zostało. Stają się koniecznością. Istnieje irlandzkie doświadczenie referendum w sprawie najtrudniejszej do rozstrzygania w ten sposób, bo najbardziej podatnej na populistyczne slogany. Irlandczycy decyzję o aborcji podjęli po obradach Zgromadzenia Obywatelskiego wyłonionego spośród „zwykłych ludzi”, stanowiącego ich reprezentatywną próbę i ciężko pracującego nad stanowiskami wszystkich stron i wszystkich środowisk eksperckich, by ustalić własny werdykt. Był zaskakująco dojrzały. Podobnie dojrzały był wynik referendum.

Obywatele RP uważają, że obywatelska Trzecia Izba powinna powstać teraz. Że należy jej powierzyć komplet spraw dotyczących ustroju RP oraz najbardziej nabrzmiałych, wybuchowych, nierozwiązywalnych politycznie problemów społecznych, a także kluczowych polityk długoterminowych jak przede wszystkim klimat, szkolnictwo, ubezpieczenia i inne. Apelujemy więc do wszystkich ludzi dobrej woli, do demokratycznych instytucji społeczeństwa obywatelskiego: nie czekajmy na polityczne decyzje! Powołajmy Trzecią Izbę sami. Zdecydujmy się na presję na rządzących, by werdykty Trzeciej Izby uznali i by potwierdziły je referenda nadające ustawom legitymację odporną na zmiany politycznej władzy.

Zdobądźmy się na ten wielki wysiłek dziś. Niech nas nie przerażają ryzyka. Są niczym w stosunku do tego, co musi nieuchronnie nastąpić, jeśli nie podejmiemy wyzwania.

**Do Premiera Tuska i wszystkich rządzących polityczek i polityków:**

Szanowni Państwo!

Już kilkanaście lat minęło od odrzucenia dwóch obywatelskich wniosków referendalnych – w sprawie wieku emerytalnego i sześciolatków w szkołach. Wierzyliście wtedy, że w obu sprawach macie rację. I być może mieliście. Sądziliście wobec tego, że ta racja uzasadnia prawo do zignorowania jasno wyrażonej woli obywateli. Zwłaszcza wyborcy prawicy, ale nie tylko oni, również np. my, Obywatele RP, zapamiętaliśmy to jako jedne z wielu demonstracji waszej arogancji wobec obywateli.

Zapłaciliście za to. Obie sprawy stały się treścią zwycięskiej dla PiS kampanii. Przegraliście wybory. W efekcie przegraliście również same te sprawy. Popatrzcie raz jeszcze z dobrze Wam znanej perspektywy zysków i strat Waszych formacji. Czy przypadkiem nie lepiej byłoby spełnić społeczny postulat referendum, ryzykując przegraną – w referendum, a nie w wyborach? Czy niemożliwa była kampania informacyjna? Realny kontakt z wyborcami, uwzględnienie ich głosu?

Znamy Waszą niechęć do „głosu ludu” wyrażanego inaczej niż tylko poparciem na wiecach wyborczych i nawet ją rozumiemy, choć ona doprawdy nie przystoi demokratom. Ale ta niechęć kosztowała Was wtedy sporo. Nas kosztowała jeszcze więcej. Dziś jest tak samo, tylko bardziej. I groźniej. Oszczędźcie nam taktycznych i strategicznych „zwrotów w prawo”. To dziecinnie naiwne próby. Zwróćcie się zamiast tego w stronę Art. 4. Konstytucji. „Przez przedstawicieli lub bezpośrednio”. Jako przedstawiciele zawiedliście. Dziś to Wam powinno zależeć, byśmy Polskę naprawili my.

Pakiet projektów ustaw reformujących państwo może i powinien powstać bez Waszego udziału, w obywatelskiej Trzeciej Izbie. Możecie i powinniście uznać jej werdykty. Możecie i powinniście rozpisać w tej sprawie referenda. I uczynić wszystko, by były wiążące. Również dla prezydenta.

Nam wciąż zależy. A Wam?

Obywatele RP